Nr. 201. We Lwowie piątek dnia 7 czerwca 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Pożyczka krajowa.

W preliminarzu budżetu krajowego na rok 1901, przedłożonym Sejmowi w grudniu 1900, obliczono dochody na 21,282.412 koron, rozchody zaś na 21,256.891 koron, nadwyżka wynosiła zatem 25.521 koron. Na dochód ten składały się głównie dodatki do podatków bezpośrednich, oraz w znacznej sumie, bo w kwocie 4,944.000 koron dochód z krajowych opłat konsumcyjnych, w których mieścił się preliminowany dodatek od spirytusu. Ponieważ — jak wiadomo — ustawa ta w sejmach nie przeszła i dopiero obecnie została uchwaloną w Radzie państwa i ma obowiązywać od 1 września, wskutek tego nastąpi w preliminarzu znaczny ubytek w dochodach. Ten ubytek oblicza wydział krajowy na 1,931.129 koron, ponieważ zaś w pierwotnym preliminarzu była zwyżka dochodów w sumie 25.821 koron, przeto ostatecznie pozostaje 1,905.308 koron niepokrytych.

Otóż wydział krajowy uchwalił, że w obecnych warunkach niema innej drogi, jak tylko zaciągnięcie chwilowej pożyczki najwyżej na 4 i pół proc., zwrotnej z bieżących dochodów w ciągu kilku lat następnych i postanowił domagać się od sejmu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki i to w sumie dwóch miljonów koron, gdyż równocześnie będzie wstawioną w wydatki kwota 45.000 koron na oprocentowanie za czas od 1 lipca do 31 grudnia b. r.

Ostateczny sumarjusz wydatków i dochodów funduszu krajowego na rok 1901 przedstawiać będzie jak następuje: Wydatki kor. 21,301.591, dochody 21,351.283 kor., okaże się przeto nadwyżka dochodów w kwocie kor. 49.692.

Równocześnie uchwalił wydział krajowy wnieść do sejmu sprawozdanie o udzielenie dalszego prowizorjum budżetowego na miesiąc lipiec i sierpień z tą samą stopą procentową, jak na pierwszy kwartał b. r.

Delegacje wspólne.

(*Telegram „Dziennika Polskiego".*)

Wiedeń 7 czerwca. Sprawozdanie komisji budżetowej w delegacjach o etacie marynarki wojskowej o wypadkach w Chinach powiada, że komisja budżetowa uważa za swój honorowy obowiązek wyrazić marynarce wojskowej najpełniejsze uznanie za to że chociaż mała w liczbie i ograniczona w swych środkach, wiernie pełnym chwały tradycjom wszystko, co mogła najlepszego postawiła w obronie honoru i ojczystej flagi.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego".*)

Izba panów o drogach wodnych.

Wiedeń 7 czerwca. Sprawozdanie specjalnej komisji izby panów do narady nad przedłożeniem kanałowem, uznaje zasługi obecnego rządu za to, że w połączeniu z przedłożeniem inwestycyjnem przez tak wzniosłe dzieło reformy w dziedzinie komunikacji i gospodarstwa wodnego okazał poważne usiłowanie stworzenia warunków dla dalszego ekonomicznego rozkwitu państwa i silnego podniesienia dobrobytu ludów. Sprawozdanie wywodzi, że poważniejsze względy przeciwko zbudowaniu sieci dróg wodnych podnoszone są tylko w tych kołach rolnictwa, które projektowane budowle wodne uważają jedynie za środki komunikacji, przez które powstanie dla nich nowa konkurencja obcych produktów surowych.

Drogi wodne dają jednak rolnikom o wiele tańsze środki transportu, popierają przeprowadzenie wszelkich zakładów do nawodnienia, przyczyniają się do wyzyskania siły wodnej i tak do wzmożonej przez to konsumcji. Budowa sieci dróg wodnych jest dawno odezwaną potrzebą, nakazaną, jeżeli Austrja nie ma zostać w tyle za Niemcami i innemi państwami kulturnemi. Sprawozdanie kładzie nacisk na potrzebę regulacji rzek i zachęca do jak najrychlejszego wybudowania kanałów.

Co do porządku wykonać się mających robót, wyraziła większość komisji życzenie budowy w pierwszej linji kanału Dunaj-Odra, głównie, aby w ten sposób uzyskać wzór dla innych dróg wodnych. Sprawozdanie zawiera rezolucję dotyczącą jak najrychlejszej budowy kanału Dunaj-Odra, wzywając zarazem rząd, ażeby przygotowawcze studja do połączenia go z Galicją i Łabą jak najrychlej zostały ukończone. Ustawa o drogach wodnych zostaje izbie panów poleconą do przyjęcia.

Wojna.

(*Telegramy „Dziennika Pol."*).

Pretorja 7 czerwca. Biuro Reutera donosi: Oddział Boerów w sile 400 ludzi, pod dowództwem Bayera, zaskoczyli znienacka koło Warmbad Anglicy w liczbie 240 i Boerów pobili. Boerowie stracili 37 zabitych i cały dla sił wojennych Bayera przeznaczony zapas żywności. Anglicy mieli 3 zabitych i 15 rannych.

Londyn 7 czerwca. Podczas bankietu na cześć lekarzy cywilnych, którzy byli wysyłani na plac boju do Afryki południowej, wygłosił minister wojny Brodrick przemówienie; powiedział, że sądzi, iż wojna wykazała sprawność wojsk angielskich, nie mniejszą od dzielności wojsk mocarstw europejskich. Rząd stara się niczego nie zaniedbać, aby w Afryce południowej zaprowadzić trwały spokój.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków 6 czerwca. Rada miasta odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem odczytano pismo członków komitetu muzeum narodowego dra St. Tomkowicza, dra Piotra Bieńkowskiego, prof. hr. Jerzega Mycielskiego, St. hr. Tarnowskiego, Napoleona Ekielskiego, Edwarda hr. Raczyńskiego, radcy Sławomira Odrzywolskiego i Tadeusza Błotnickiego, którzy proszą radę o zreasumowanie uchwał, odnoszących się do §§. 12, 13 i 14 statutu muzeum, któreto uchwały ścieśniły zakres działania komitetu, obniżyły go do poziomu jednej ze sekcyj rady miasta, odebrały prawo prawo proponowania dyrektora, obniżyły stanowisko dyrektora muzeum i zrobiły go zwykłym funkcjonarjuszem magistratu.

Podpisani oświadczają, że w obecnych warunkach nie mogliby nadal pozostać w komitecie muzeum.

Osobno zastanawiała się rada nad sprawą kanałów wodnych w związku z interesami Krakowa, gdyż jeden z warjantów nowych kanałów dopuszcza możliwość pominięcia Krakowa. W tej sprawie wybrano osobną komisję, w skład której weszli pos. Doboszyński, pos. dr. Górski Beringer, Jan Kwiatkowski, Andrzej Potocki posłowie Rotter, Weigel, hr. Antoni Wodzicki i referent dr. Seinfeld.

Szykany pruskie.

Poznań 7 czerwca. Towarzystwu przemysłowemu w Wolsztynie zakazała władza policyjna odbycia publicznej zabawy. Wysłano zażalenie do władzy wyższej, która jednak zakaz potwierdziła.

Bytom (Górny Śląsk) 7 czerwca. Górnośląskie gazety ogłaszają szereg korespondencyj, potwierdzających wiadomość o skasowaniu polskiego śpiewu kościelnego w kilku parafiach górnośląskich.

Gniezno 7 czerwca. W tutejszej szkole elementarnej nauczyciele starali się namówić rodziców polskich do zgodzenia się na niemiecki wykład religji, pokazując im katechizmy w języku niemieckim, zaopatrzone w cenzurę ks. biskupa Likowskiego w Poznaniu i twierdząc, że ks. biskup się zgodził na zaprowadzenie niemieckich wykładów. Z tego powodu ogłasza ostrzeżenie miejscowy organ polski.

Wiece polskie.

Berlin 7 czerwca. Dnia 16 bm. odbędzie się tu wielki wiec parafjalny polski w sprawie nabożeństw polskich.

Horde (Westfalja) 7 czerwca. Pod przewodnictwem p. Kolendy z Dortmundu, odbył się tu wiec polski w którym uczestniczyło do 700 osób.

Nowy majorat polski.

Poznań 7 czerwca. Dobra rycerskie Lubostroń, własność rodziny hr. Skorzewskich, obszaru blisko 50 tysięcy morgów, będą przekształcone na majorat.

Rozruchy w Hiszpanji.

Madryt 7 czerwca. Ajencja Fabra donosi z Barcelony: Po przedstawieniu dramatu „Elektra" w teatrze Eldorado, odbyły się republikańskie manifestacje. Manifestanci pod wodzą pewnego deputowanego, przeciągali głównemi ulicami miasta.

Wypadki w Chinach.

Londyn 7 czerwca. *Standard* donosi z Szangaju: Rosjanie urządzili w Mandżurji własne punkty administracyjne w miastach: Kirin, Mukden, Kinczu i Charben. Na czele każdej tej władzy stoi generał rosyjski. Ludność zawiadomiono, że zarządzenie to jest stałe.

Berlin 7 czerwca. Do biura Wolfa telegrafują z Tientsinu: Hr. Waldersee odpłynął dnia 4 bm. na pokładzie statku „Hertha" z Taku do Kobe.

Dalej donoszą z Tientsinu: Bójka na „ulicy Taku" powstała wskutek jakiegoś zatargu w szynkowni, z powodu którego policja angielska widziała się zniewoloną interweniować. W bójce, w której ekscedenci posługiwali się bronią palną i pałaszami, padło trupem 2 Francuzów, a 4 Francuzów, 3 Niemców i 4 Anglików odniosło rany. Do zajścia tego nie przywiązują żadnego politycznego znaczenia.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 7 czerwca. Izba odbywała wczoraj w dalszym ciągu obrady nad zabezpieczeniem robotników na starość.

Rokowania Rosji z Watykanem.

Petersburg 7 czerwca. *Nowoje Wremia* oświadcza, że zostało w należyty sposób z kompetentnej strony poinformowane, iż nie odbywają się żadnego rodzaju rokowania między rządem rosyjskim a Watykanem w sprawie utworzenia nuncjatury w Rosji i że wszelkie

doniesienia w tym przedmiocie są pozbawione jakiejkolwiek podstawy.

Konsekracja biskupa.

Warszawa 7 czerwca. Konsekracja biskupa płockiego ks. Szembeka odbędzie się w Petersburgu dnia 9 bm., a ingres do katedry płockiej dnia 15 bm.

Strejki.

Reszica 7 czerwca. Deputacja strejkujących wyjechała do Budapesztu celem przeprowadzenia rokowań z dyrekcją domen i z dyrekcją kolei państwowych.

Eksplozja.

Petersburg 8 czerwca. Na stacji Rybińsk, jarosławskiej kolei żelaznej, eksplodował kocioł lokomotywy. 3 podróżnych utraciło życie; maszynista jest ciężko ranny.

Usiłowana zbrodnia otrucia.

Wiedeń 7 czerwca. Aresztowano tu służącą Julję Greplównę, jako podejrzaną o usiłowanie otrucia swej pani Julji Zimmermanowej grynszpanem, który znaleziono w kawie przyrządzonej i podanej Zimmermanowej przez Greplównę. Pani Zimmermanowa napiwszy się tej kawy, zachorowała. Czy w istocie zachodzi tu wina ze strony Greplównej, dotychczas nie stwierdzono.

Poznań 7 czerwca. Na walnem zebraniu Banku związku spółek zarobkowych przedłożono rachunki z ubiegłego roku. Obrót wynosił przeszło 100 miljonów marek. Przedsięwzięte powiększenie kapitału zakładowego przeprowadzono szczęśliwie. Po zdaniu stanu rachunków przez dyrektora dra Kusztelana, który zaznaczył, że straty wekslowe w stosunku do obrotu nie były znaczne,—zabrał głos patron związku spółek, ks. prałat Wawrzyniak i stwierdził, że pomimo opozycji pewnego polskiego dziennika, spółki polskie w znacznej mierze rozebrały pomiędzy sobą nową emisję akcyj Banku związku; ksiądz patron zaznaczył, że opozycja, wszczęta przez wspomniane pisma, spowodowała straty w instytucji.

Z dalszej mowy ks. Wawrzyniaka można wnioskować, że rząd pruski nosi się z zamiarem odebrania Bankowi związku spółek dotychczasowego kredytu, mowca zaznacza jednak, że Bank stoi tak silnie, iż bez kredytu rządowego obejść się w danym razie może.

Uchwalono 6 procent dywidendy.

Bydgoszcz 7 czerwca. Złożony z urzędu kontrolor spółki kasy pożyczkowej polskiej, Węglikowski, ogłosił szereg poważnych zarzutów przeciw zarządowi spółki, co do sposobu prowadzenia interesów.

Wybrana przez walne zgromadzenie komisja rewizyjna z dobraniem sądowego rzeczoznawcy ogłasza uspokajające oświadczenie, jakkolwiek przyznaje, że pewne nieprawidłowości zachodziły. Doniesienia pism niemieckich, że członków spółki czekają znaczne straty, zupełnie są niezgodne z prawdą.

Wiedeń 7 czerwca. Przed południem odbyła się, jak corocznie okazale procesja Bożego ciała w obecności cesarza, arcyksiążąt bawiących w Wiedniu, ministrów i dygnitarzy dworskich i państwowych.

Warszawa 7 czerwca. Ministerstwo oświaty poleciło radzie uniwersytetu warszawskiego nadesłać swoją opinię w sprawie przyjmowania młodzieży z wykształceniem realnem do uniwersytetu na równi z wychowańcami gimnazjum.

Londyn 7 czerwca. Londyńska izba handlowa wydała onegdaj wieczór na cześć bawiącego tu delegata nowojorskiej izby handlowej ucztę, w której wziął udział także sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Landsdowne i ambasador amerykański. Landsdowne zaznaczył w przemówieniu, że obywatele angielscy musieliby sobie samym zadać gwałt, gdyby mieli stosunek Anglji do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej uważać za stosunek do jakiegoś obcego mocarstwa i że nikt od nich więcej nie pragnie utrzymania nadal tych przyjaznych stosunków. — W podobnym duchu przemawiali także inni mowcy.

Uroczystość królewska na Strzelnicy.

Lwów 6 czerwca.

Wielkie doroczne święto dziś dla „Strzelnicy"... Na kilka dni przedtem skończyło się popisowe strzelanie, które rozstrzyga o wyborze króla i marszałków. Tego roku jest nim dla „Strzelnicy" p. Jan Lerski. Radny miasta, właściciel realności, tylekrotnie obdarzany różnemi dostojeństwy na „Strzelnicy", doprowadził tam w końcu do godności króla kurkowego.

Od dnia wczorajszego objął najmiłościwiej rządy, mając przy boku dwóch marszałków Janowicza Krzysztofa i Platowskiego Stanisława. Koronacja przypada tradycyjnie uświęconym zwyczajem zwykle na dzień Bożego Ciała. Tak było i tego roku.

Około godziny 3 po południu zjechali się członkowie twierdzy strzeleckiej w ratuszu, przeważnie uroczyście postrojeni w kontusze, karabele, pasy, duże czapki buńczuczne i jeszcze buńczuczniejsze miny. Z fantazją, szumem i trzaskiem rzędem powozów pojechali stąd do prywatnego mieszkania nowowybranego króla jegomości, tym razem do zabudowania OO. Bernardynów, gdzie p. Jan Lerski stale zamieszkuje. Zabrawszy stąd dostojną osobę królewską, pojechali na „Strzelnicę", (bardzo gościnnie, suto i bogato wprzód uraczeni w domostwie elekta), aby tu dokonać uroczystego aktu koronacji.

I koronacja odbyła się wedle przepisanego i tradycyjnie uświęconego zwyczaju, którego częścią zasadniczą jest odczytanie między innemi aktu Zygmunta Augusta, dotyczącego przywileju mieszczan lwowskich, należących do konfraternji strzeleckiej, a nadto wręczenie stosownych insygniów królowi jegomości i jego dworu marszałkom.

Wieczorem o godzinie 9 odbyła się uroczysta uczta królewska, w odświętnie zielenią przybranej sali strzeleckiej. Wyciągnięto ad hoc wspaniałe serwisy z „kurami", na święta wielkie jeno dobywane, przybrano zawiesiste staropolskie miny, zwłaszcza, że wyborne wina „z piwnice" strzeleckiej się wywodzące, łacnie ku temu posłużyły. Król usiadł na honorowem miejscu, po prawej jego stronie prezydent miasta Małachowski, po lewej radca dworu Rydygier, dalej wicepr. Dylewski, mnóstwo radnych i t. d. Ogółem zebrało się przeszło 90 osób, wkoło których skutecznie obowiązki gospodarzy odprawowali pp. Ohly i Przyszlak.

Gdy już pierwszy głód zaspokojono, zadzwoniono w kielichy i posypał się szereg toastów. Rozpoczął prezes „Strzelnicy" p. Michalski toastując na cześć króla. Na to elekt w podziękowaniu wzniósł zdrowie prezydenta Małachowskiego, który znowu wychylił kielich na pomyślność solidarnego mieszczaństwa lwowskiego. Z kolei pił p. Getritz zdrowie duchowieństwa w ręce ks. prałata Lenkiewicza, w zamian za co ks. prałat zaraz potem wzniósł na pomyślność konfraterni strzeleckiej. Przemawiali jeszcze potem pp. Ciuchciński, Niemczynowski (zdrowie p. Dylewskiego) wiceprez. Dylewski, Janowicz (zdrowie gościa z Tarnowa p. Łazarskiego), Łazarski, Neuman (na cześć prasy) i Pepłowski, poczem ks. prałat Lenkiewicz wzniósł serdeczne „Kochajmy się." Uczta przeciągnęła się do północy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 7 czerwca.

Walne zgromadzenie Koła pań Tow. szkoły ludowej, o godzinie 6 wieczorem.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Wesele", dramat. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (7): Roberta m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 50.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Jan Dylewski powrócił z wizytacji sądu obwodowego w Samborze i objął urzędowanie.

Uroczystość Bożego Ciała. Przebieg całej uroczystości zamknął się w obrębie kościoła katedralnego. O godzinie 8 rano odprawił ks arcybiskup Bilczewski, uroczyste pontyfikalne nabożeństwo z liczną asystą duchowieństwa. Po nabożeństwie odbyła się procesja wewnątrz kościoła katedralnego, w czasie której kolejno przy każdym z czterech ołtarzy odśpiewaną została ewangelja. Równocześnie oddział 24 pp., stojący na placu katedralnym, dał przepisaną liczbę salw. W procesji wzięli udział, jak zawsze, najwyżsi reprezentanci władz rządowych i krajowych, wśród których zauważyliśmy namiestnika, hr. Pinińskiego, marszałka, hr. Badeniego, prez. Małachowskiego i innych. Wewnątrz kościoła znajdowały się także cechy, Tow. strzeleckie itd. Cały ranek dnia wczorajszego aż do południa był pochmurny i to było powodem, że uroczystość cała, jakkolwiek nie było deszczu, ograniczyła się do rozmiarów procesji wewnątrz kościoła katedralnego.

Paderewski we Lwowie. Twórca „Manru" przybył wczoraj wieczornym pociągiem o godzinie 5 minut 30 do naszego miasta wraz ze swą żoną. Od Przemyśla jechali z nim pp Neuhauser i Sołtys. Na dworcu powitali go prezydent Małachowski imieniem miasta, dalej prez. Tchórznicki wreszcie p. Pawlikowski, imieniem artystów lwowskich. Na wszystkie trzy mowy Paderewski osobno dziękował, głęboko wzruszony owacją, której był przedmiotem. Równocześnie witał go chór akademicki gromkiem odśpiewaniem okolicznościowej pieśni powitalnej.

W uroczystości powitalnej wzięli udział przez reprezentacje następujące Tow. lwowskie: 1) Gal. Tow. muzyczne i konserwatorjum, 2) Lutnia, 3) Echo, 4) Chór akademicki, 5) Tow. sztuk pięknych, 6) Tow. dziennikarzy polskich 7) Związek naukowo-literacki, 8) Koło literacko-artystyczne, 9) Teatr miłośników sceny, 10) Czytelnia akademicka, 11) Akad. Tow. bratniej pomocy.

Pani Paderewskiej wręczono imieniem komitetu kosz prześliczny kwiatów. Wśród witających znajdowała się też siostra Paderewskiego, zamieszkująca stale we Lwowie.

O godzinie 7 wieczorem pojechał Paderewski w powozie prezydenta miasta do hotelu Europejskiego, skąd po godzinnym niespełna odpoczynku udał się na próbę generalną z „Manru", która przeciągnęła się do godziny 11 w nocy.

Dziś odbędzie się pod okiem twórcy jeszcze ostatnia próba z „Manru" w południe. Z przebiegu wczorajszej próby był Paderewski ogromnie zadowolony, a owacje, jakich był przedmiotem na dworcu wprost go rozrzewniły.

Zabawa kwiatowa urządzona wczoraj w pasażu Mikolascha na dochód Tow. dziennikarzy polskich udała się przewybornie. Było to zresztą do przewidzenia, wobec pomysłowości w samym pomyśle i tych trudów, jakich komitet nie skąpił, aby zabawa szła jak najlepiej. To też od godziny 7 wieczorem do godziny 12 pasaż, rzęsiście oświetlony, roił się od wykwintnej publiczności, która mimo pewnego ścisku, na który się zresztą wcale nie skarżono, bawiła się doskonale. Stoliki pięknych pań z teatru były wciąż we formalnem oblężeniu p. Roll grał z całą precyzją najulubieńsze poutpori i melodje, confetti różnobarwnym deszczem wciąż fruwały w powietrzu a na tem tle co chwila wystrzelały jako rozkoszne pociski, (każdy ze stosownem przeznaczeniem) w różnych kierunkach kwiaty, kwiaty, kwiaty.

Gorąco z powodu szczęśliwie tym razem chmurnej aury na dworze prawie że się odczuć nie dawało. Wszyscy byli zachwyceni wszystkiem, w pierwszym zaś rzędzie tombolą, której bogate fanty budziły podziw, dalej produkcjami chóru akademickiego, który się spisywał doskonale, wreszcie uprzejmością i wdziękiem pięknych artystek, której to uprzejmości i wdziękowi finansowy rezultat (dochód ze sprzedanych confetti i kwiatów) przedstawia się bardzo sympatycznie. Na ogół jedno wielkie z góry przewidziane powodzenie.

Przerwa w ruchu kolejowym. Ze Stanisławowa telegrafują nam 6 b. m. Wskutek uszkodzenia toru kolejowego przez wylew wody w kilku miejscach pomiędzy Korszowem a Hołoskowem, był ruch ogólny pomiędzy Stanisławowem a Kołomyją w nocy z 5 na 6 czerwca przerwany. Dziś o 6 tej rano po usunięciu przerwy został ruch pociągiem pospiesznym nr. 301 napowrót podjęty. Podróżnych zatrzymanych w Stanisławowie i Kołomyi przewieziono dalej pociągiem nr. 301, względnie osobowym pociągiem, zaprowadzonym z Kołomyi do przyłączenia do pociągu 316 ku Lwowowi.

Otrucie. Wczoraj rano otruła się przy ulicy Lelewela akuszerka K. K. kwasem karbolowym. Zawezwana stacja ratunkowa skonstatowała już tylko śmierć. Przyczyną samobójstwa prawdopodobnie stosunki familijne.

Wojowniczy muzyk. W ogródku przy ulicy Żółkiewskiej grywa od dłuższego czasu orkiestra „węgierska“ pod batutą kapelmistrza Bodensteina. Pierwszy „skrzypek“ tej orkiestry A. Speth czuł od samego początku niechęć do swego zwierzchnika, która wczoraj doszła do punktu kulminacyjnego. Speth rozpoczął kłótnię z Bodensteinem, w trakcie której rzucił się na swego kapelmistrza ze słowami: „muszę cię zamordować“. Nie zamordował na szczęście Bodensteina, ale silnie pobił. Bodensteina opatrzyła stacja ratunkowa, Spetha zaś policja zamknęła dla uspokojenia.

Konferencja cłowo-polityczna. W Berlinie rozpoczęto dziś konferencję cłowo-polityczną zastępców państw związkowych, która ma rozstrzygnąć zasadnicze kwestje, jakie ma być podwyższenie ceł zbożowych i czy ma być ustanowiona podwójna taryfa minimalna i maksymalna.

Cudowne ocalenie. Z pociągu, który onegdaj zdążał ze Lwowa do Krakowa i przybywa tam o godzinie 10 wieczorem, wypadła podczas jazdy w pobliżu mostu n. Wiśle, 7-letnia dziewczynka. Szczęściem, oprócz lekkich kontuzyj na głowie, nie doznała poważniejszych obrażeń,

Ostrzeżenie interesowanych. W ostatnich czasach mnożą się zażalenia do władz przeciw amsterdamskim przedsiębiorstwom losowym, które przez wysyłanych licznych agentów obietnicą świetnych wygranych, zwabiają nabywców na raty, zwłaszcza między uboższą klasą ludności, podczas gdy wysokość wkładek z reguły przewyższa wartość tychże losów, co nabywców owych losów, w ogóle ustawą zabronionych, przyprawia o niepowetowane straty materjalne.

Najbardziej osławionemi przedsiębiorstwami tego rodzaju są: „Hollandische Creditbank“, „Commerce en Creditbank“ (Johannes Lüdcke) i „Internationale Wechsel en Effektenbank“ (A. Steenken).

Wobec tego przestrzegamy tych, którymby z jakimś agentem owych przedsiębiorstw spotkać się przydarzyło.

Z Paryża donoszą nam, iż zmarł tam nagle hr. Tyszkiewicz, właściciel dóbr na Litwie, bawiący chwilowo w Paryżu. Ś. p. zmarły ożeniony był z Klementyną hrabianką Potocką, córką Marji i ś. p. Alfreda Potockiego, byłego prezydenta gabinetu austrjackiego i namiestnika Galicji.

Powodzie. Z Pragi telegrafują nam: W powiatach: Kadań, Kładno, Chomętów i Pilzno, spadły nawalne deszcze, wyrządzając wszędzie bardzo wielkie szkody. W wielu miejscowościach ludność była zmuszona opuścić swe domy. Dwóch ludzi utonęło.

Druchna królowej. Ostatnia druchna królowej Wiktorji, księżna Cleveland, zmarła w tych dniach w Londynie. Księżna była dawnemi laty jedną z najbardziej znanych postaci na dworze angielskim. Córka czwartego hrabiego Stanhope, wcześnie weszła w towarzystwo dworskie, a urodą i zaletami umysłu zdobyła ogólną sympatję Królowa Wiktorja obdarzała zmarłą szczególnymi względami, — podczas koronacji niosła córka hr. Stanhope tren płaszcza królewskiego, a następnie była jedną z druchen królowej. W 24 roku życia, — urodziła się w r. 1819 — poślubiła lorda Dalmeny, syna hr. Rosebery'ego, lecz ten wkrótce umarł, wdowa po nim zaś zawarła powtórne związki małżeńskie z lordem Harry'm Vane, który następnie odziedziczył po ojcu tytuł księcia Cleveland Dom księstwa zarówno w mieście, jak i na wsi, znany był z gościnności. Księżna miała wielkie upodobanie do sztuk pięknych i literatury; napisała i wydała kilka książek o angielskich pomnikach historji i sztuki. Do końca życia zdumiewała świeżością umysłu i siłami fizycznemi. W sędziwym już wieku będąc, przedsiębrała dalekie podróże. Przed laty pięciu była w Afryce południowej, a mając lat 80, wybrała się do Indji, by studjować nauki okulistyczne. Niedawno jeszcze powróciła z podróży po Hiszpanji.

Kradzież mostu. Z Wilna donoszą: Osobliwy pomysł przyszedł do głowy kilku chłopom z pod Wilna, mieszkańcom Małej-Rzeszy. Mając dobry zysk ze sprzedawania w mieście drzewa, zdobywanego pod osłoną nocy w lasach dworskich lub skarbowych, gdy ten przemysł utrudniony został przy pilniejszym dozorze leśnym, próbowali zaradzić sobie inaczej. Rozebrali tedy na dużym moście, rzuconym przez rzekę Rzeszę, poręcze, a nadto zabrali słupy, na których most się wspierał. Na szczęście spostrzeżono kradzież słupów, gdy nikt jeszcze przez most nie jechał. Policja cały skradziony materjał znalazła u wieśniaków już porąbany na drwa i złożony na wozy. Drobny ten szczegół charakteryzuje jednak wyczerpanie budulca i paliwa w podmiejskich i dalszych okolich kraju. Gdzieżby to dawniej chłop zadawał sobie pracę łażenia po nocy do zimnej i głębokiej wody po słup czy belkę, gdy wszędzie naokoło miał obfitość drzewa cudzego i własnego. Dziś na przedmieściach wileńskich kradzież drewnianych parkanów podczas mrozów silniejszych jest zjawiskiem powszednim, zwłaszcza, że dotychczas nie wyjaśniono pytania, która policja: miejska czy powiatowa, ma obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem przedmieść? Stąd też nikt nie pilnuje tych neutralnych przestrzeni, a tymczasem obywatele tamtejsi płacą na utrzymanie i policji miejskiej i „urjadników“ powiatowych.

Z kraju.

Bóbrka. (*Krwawe sajście.*) Onegdaj w czasie jarmarku w miasteczku Strzeliskach o mało nie przyszło do krwawych rozruchów. Z drobnej kłótni między żydówką a włościanką o resztę z korony, wywiązała się bijatyka między żydami i zgromadzonymi na jarmarku włościanami. Żandarmerja rozpędziła bijących się, przyczem raniła czterech chłopów. Delegowany przez starostwo komisarz Grodzicki, zaprowadził porządek i przeprowadził dochodzenia. Panuje już spokój zupełny.

Oporzec, pow. stryjski. (*Straszne morderstwo*). Dnia 1 b. m. wracając z cerkwi Paraska, żona Wasyla Kałuhira, została przez swego kochanka Kiryłę Tukałę znienacka, na publicznej drodze, napadnięta i w okropny sposób zamordowana.

Nie dość, że morderca przeszył jej celnym strzałem górną część serca, lecz pastwił się nad swą ofiarą w tak straszny sposób, że całą oprawę strzelby w kawałki połamał, a widząc, że kobieta daje jeszcze znaki życia, wpadł do chaty leśnego, porwał karabin, dając do umierającej strzał w głowę. Po dokonaniu tego strasznego czynu umknął morderca w głąb lasu

wacie to w salonach paryskich... tej twojej matki, która byłaby zrozpaczona, upokorzona, dowiedziawszy się, że ubliżyłeś jej należnego szacunku aż do tego stopnia, żeś w jej domu... żeś ją samą wmięszał w intrygę pomiędzy tobą i kobietą, którą przyjmuje... Lecz gdyby Legault dostrzegł i wystąpił... Gdyby traf postawił go w konieczności niezamykania oczu...

— Daj pokój, kochany doktorze, a ponieważ mówimy otwarcie, więc ja teraz.

— Chodzę tam bez skrupułu, tak, ponieważ wiem doskonale, gdzie idę. Jak długo potrwa ten stosunek, tego naprzykład nie wiem. Czy ja porzucę baronowę, czy ona mnie odprawi, nic a nic nie wiem. Nie jestem pierwszym i prawdopodobnie nie ostatnim. Będzie zatem tak ze mną, jak było z innymi. Ona się znudzi, albo ja się znudzę. Trafia się to co dzień, kochany doktorze. Trzeba być wiolonczelistą z Chastenay, aby się tem przerażać, lub martwić. Robię to, co robią wszyscy młodzi w moim wieku i na mojem stanowisku... ona robi to, co robią wszystkie kobiety, które oddały majątek w zamian za tytuł, jakiego potrzebowały, aby bawić się w tych domach, w których rodzice ich nie bywają... a którzy pragną tego dla córki za swoje pieniądze..

...Mężczyzna, który zgadza się na taki handel, niewiele wart... Kobiety szanują takich podług ich wartości, a jeżeli mają temperament, byłyby głupie, gdyby się żenowały...

...Ja, dla baronowej Legault mam uczucie, którego nie nazwiesz może miłością, lecz jest ono gorące, dobrowolne, bardzo gorączkowe; jeżeli nie zakochany, to jestem zadurzony śmiertelnie, kochany doktorze. Ta kobieta, starsza odemnie, powiedziałeś mi, a wreszcie sam o tem wiedziałem, daje więcej niż wszystkie inne, przy niej czuję, że jestem młody, zaspakaja moje pragnienia, pobudza imaginację i dumę... Mam lat dwadzieścia pięć.. No! doktorze, powiedz, nigdyż nie grzeszyłeś, że na mnie rzucasz kamieniem?

i poufale. Chłopiec dwudziestopięcioletni, elegancki z ułożenia tak samo jak z kroju kurtki, trochę szczupły może, lecz idący krokiem pewnym i patrzący przed siebie śmiało dużemi, czarnemi oczyma.

— A pan, panie Janie — rzekł doktor, obróciwszy głowę, dla przekonania się, czy kto nie usłyszy — gdybym też zapytał, skąd pan wraca?

— Nie powiedziałbym panu, kochany wirtuozie.

— Tylko jabym może odgadł...

A że mówiąc, wskazywał wzrokiem dach z wieżyczkami, który połyskiwał niebieskawo wśród gałęzi, w niewielkiem oddaleniu młody człowiek zaczął się śmiać.

— Doktorze, w tobie siedzi nie dusza wiolonczelisty, lecz dusza prokuratora rzeczypospolitej.

— Cóż robić, spotkałem męża wczoraj na stacji. Czekał na pociąg do Paryża. Pytam go: Pan sam jedzie, panie baronie? — odpowiada: „Wiesz dobrze, doktorze, że kobiety nigdy nie są gotowe. Baronowa przyjedzie za mną, skoro jej kufry będą pozamykane“. A dziś rano pana tu spotykam. Ah! strzeż się, młodzieńcze... strzeż się. To, co ja dostrzegłem, kto inny może dostrzedz... ktoś, co nie będzie tak jak ja dyskretny...

— Oh! nie, doktorze, podobne wypadki dwa razy się nie trafiają.

— Jednak stamtąd idziesz... a to dzień biały... i wszyscy mogli wiedzieć jakeś wychodził... Za dużo nierozwagi, mój kochany Janku... nierozwagi, która nietylko ciebie samego kompromituje.

Młody człowiek zrobił ruch protestacji, bardzo szczerej; uczciwej:

— Rzeczywiście, byłbym gburem, jak mówi ojciec, gdyby pańskie przypuszczenie było prawdziwe, — przypuszczenie wcale dla mnie niepochlebne, przyznaj doktorze — i gdybym wychodził o tej godzinie stamtąd, skąd powiadasz.

i dopiero w nocy został na stacji kolejowej Sławsko schwytany i do sądu obwodowego w Skolem odstawiony.

Nadmienić wypada, że całej tej sprawie przypatrywało się wiele ludzi, którzy jednak na słowa „widstupyt sia lude, bo strylaju“, nie mieli nawet odwagi do mordercy przystąpić.

Przemyśl. (*Pomnożenie liczby policjantów*). Na wniosek magistratu, tutejsza rada miejska uchwaliła, przyczynić się rocznie sumą 5000 koron do kosztów utrzymania policji bezpieczeństwa, pod warunkiem, jeżeli oddział żołnierzy policyjnych od 1 lipca b. r. zostanie pomnożony o 24 ludzi. W razie zmniejszenia oddziału odpada subwencja gminy.

(*Nowy szpital israelicki*) stanie niebawem przy ulicy Dobromilskiej, na gruntach rodziny Giżowskich, które pragnie zakupić gmina żydowska. Fundusz na budowę zbierano w drodze dobrowolnych ofiar przez długie lata.

(*Festyn*) na dochód schroniska dla sług odbył się w niedzielę, 2 b. m., za staraniem pań: ks. Lubomirskiej, Seidler-Wiślańskiej, Tarnawskiej i panny Jaworskiej.

Sambor. (*Zajazd kochanka*). W oryginalny sposób zemścił się niejaki Franciszek Frazik na swej kochance, Reginie Żylak, która nim sromotnie wzgardziła i wybrała sobie innego „za małżonka“, a to Jana Łobosa. Mianowicie przed tygodniem, kiedy w najętym lokalu Kółka rolniczego, na przedmieściu Powodowa, odbywało się wesele wiarołomnej Reginy z Łobosem, — Frazik, dobrawszy sobie ośmnastu kompanjonów, urządził najazd na wesele, a odparty od drzwi, otoczył budynek kordonem swych towarzyszów i rozpoczął formalne oblężenie. Od czasu do czasu oblęgający próbowali szturmu, który oblężeni odpierali mężnie. Natomiast drużbowie i starosta, z okazji wycieczki poza mury fortecy, sromotnie zostali pobici i krwią serdeczną skropili miejsce boju. Weselnicy, trzymając straże przy drzwiach i oknach, bawili się w fortecy do rana, ale i oblęgający do rana wytrwali, nie pozwalając nikomu wychylić się z domu. Kres zajazdowi położyło pojawienie się organów bezpieczeństwa publicznego, a sprawa cała znajdzie epilog przed sądem.

Tarnopol. (*Spis ludności*). Powiat tarnopolski liczy 131.632 dusz, z tego Polaków 38.824, Żydów 20.740, Rusinów 71.829, innych narodowości 239. W ubiegłem 10-leciu ludność wzrosła o 11.626 dusz. Czytać i pisać umie 29.017 mężczyzn i 20.686 kobiet, tylko czytać 1079 mężczyzn i 1423 kobiet.

Dział ekonomiczny.

— **Londyn** 7 maja. Bank angielski zniżył stopę procentową na $3^1/_2$ proc.

— **Berlin** 6 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·25, Staatsbahny 143·50, Disconto Comandit 184·—, Berlińskie Tow handl. 148·50, Laura 199·25, Bochumer 179·25, Kolej połu. wschodnio pruska 88·40, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warsz.-wied. 281·—, Kolej morza Śródziemnego 99·90, Kolej Meridional 136·20, Losy tureckie 112·—, Renta włoska 97·—, „Harpener“ kopalnie węgla 175·75, Kolej Marienburg-Mławka 76·10, Konsolidation 329·—, Lombardy 25·20, Kolej Henry 95·—, Niemiecki bank narodowy 125·25, Kanada Profered 102·80, Akcje żeglugi hamburskiej 124·40.

— **Berlin** 6 czerwca. Austr. banknoty 85·10; spirytus 43·80.

Frankfurt 6 czerwca. Austr. kredyty 216·60; Kolej państw. —·—; Laura 199·80; Disconto 184·25; Alpiny —·—.

— **Paryż** 6 czerwca. 3% renta 101·20; mąka 24·95.

Drobne Ogłoszenia

po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po $1^1/_2$ hal.

Odpowiedzialny za redakcję:
Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy:
Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp

Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Lecz dowiedz się, że rano przededniem jeszcze... szedłem lasem w dolinie. Tak, jak mnie widzisz, idę z Sauves, gdzie poszedłem obejrzeć w stajni, przed zaczęciem roboty w polu, konia, którego ojciec chce kupić dla starego Frydier... Oto moje usprawiedliwienie... świetne, prawda, doktorze?

— Twoje alibi.

— Powiedz sam... wystarczyłoby dla sędziego śledczego?...

— Być może!... lecz nie wiele ważyło dla męża... gdyż mężowie, skoro zaczną szpiegować na swój rachunek...

— Tylko, że nasz nigdy tego nie robił i robić nie będzie.

— Kto wie, jak mówi Zabela.

— To wiadome... Tam jest swoboda... swoboda z góry zabezpieczona. Uspokój się zatem, doktorze... o nią.

— E! o nią!... Ja o ciebie się boję!

— Nie mogę gniewać się na pana za pierwszeństwo... Lecz niesprawiedliwy jesteś. Nie lubisz jej... biedaczki... a to mi przykrość sprawia...

— Ba! ty ją za to za dwóch lubzisz. Ona to woli, bądź pewny...

— Powiedz doktorze, dlaczego jej nie lubisz?

— Dlaczego?

— Doktor wahał się... w końcu z powagą, po ojcowsku prawie zaczął:

— Chcesz wiedzieć?

— Tak... proszę pana.

— Wiesz... kochany Janku, wyciągasz mnie na poważniejszą rozmowę, niż miałem zrazu zamiar. A więc, niechże tak będzie: wolę nawet raz powiedzieć wszystko co mam na sercu.

...Kiedy, wypadkiem, usłyszałem baronowę mówiącą ci po imieniu jak żegnała się z tobą przy furtce (znasz ją

dobrze), którą za tobą zamykała owej nocy, tak samo jak ją za tobą zamknęła dziś rano, przededniem, nie bardzo mnie to zdziwiło. Tyle już o niej opowiadano! znałem historję jej małżeństwa z baronem Legault starym birbantem, który miał już tylko do sprzedania swój tytuł banona i sprzedał go tej pięknej pannie. Niezwykły wreszcie handel zrobiła piękna panna. On, widzę dobrze co na tem zyskał... ależ ona!... wziąć sobie na kark takiego niedźwiedzia!... O tak! za drogo zapłaciła za tytuł baronowski!... A jeżeli tak mówię, to dla tego, że znam barona od bardzo dawna i bardzo dobrze... Razem byliśmy w szkołach, co nas nie odmładza wcale, i odtąd nie straciłem go z oczu... Nawet w chwilach najgorszych wybryków, przyjeżdżał regularnie co rok, odpocząć i nabrać sił na świeżem powietrzu w Chastenay. Legault, nie zapominaj o tem, jest i był zawsze skryty i mściwy. To powiedziawszy, powróćmy do baronowej.

...Miała ona już dwie czy trzy awanturki, znane całemu światu, z wyjątkiem, widocznie, mężowi. Dlatego też mówię ci o tem. W tej chwili ty jesteś awauturką. Nie wątpię, że to jest bardzo szczere, bardzo romantyczne, bardzo Tristan i Izolda wreszcie. Jesteś na to dosyć pięknym chłopcem, jesteś przedewszystkiem czarującym nad wyraz, aby wytłómaczyć zadurzenie się w tobie tej, którą pomiędzy sobą nazywamy piękną Gabrjelą. Lecz, saperlotte! Ona, która starsza jest od ciebie o jakie cztery czy pięć lat i powinna cię kochać trochę więcej po macierzyńsku... chcę mówić trochę więcej dla ciebie samego... ona się wcale nie żenuje, ta piękna Gabrjela... I za to właśnie zły jestem na nią. Powiedz sam, w waszym domu, wobec twojego ojca i matki, wobec Legault'a naznacza ci schadzki, co ja odgaduję... rozumiem, jak gdyby mówiła głośno!... Niekiedy aż mnie mrowie przechodzi... Pomyśl tylko... Gdyby przyszło do skandalu... Nie mówię już o zmartwieniu twojej matki, tak bardzo religijnej... która na tym punkcie pozostała mieszkanką prowincji, ponieważ tak nazy-